Nr. 291. Czwartek 22. Grudnia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inserya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA

Kwartalna na GAZETĘ LWOWSKĄ z Dodatkami dziennym i tygodniowym tudzież ROZMAITOŚCIAMI co środa wynosi w roku 1854:

Dla miejscowych . . . . . . 3 złr. 45 kr.
Dla odbierających pocztą . . . . 4 złr. 30 kr.

Prenumerata pozostaje mimo powiększonego zakresu pisma i wydatków dawniejsza, ale *zwłoka w zamówieniu* mogłaby być powodem niedostatecznego nakładu, a tem samem dla Redakcyi przykrością z niedostarczenia zaległych numerów prenumerującemu.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 12. grudnia. W Zeleńcu, obwodzie Bukowińskim założono szkołę trywialną za spółdziałaniem miejscowego plebana obrz. gr. n. u. ks. Grzegorza *Nikitowicza* i mandataryusza *Strobla*, do uposażenia której przyłożyli się: gminy Zelenen, Pleszynica, Samsonowka i Ostra między innemi zapewnieniem corocznego stałego datku 218 złr. m. k., tudzież właściciel dóbr Stanestie p. Eliasz Wassylko, zapewnieniem dostarczania 2 fur drzewa co tydzień na opalanie szkoły, tamtejsi posiadacze gruntów Iwan Nikiforetz i Gorasch Nyszczuk, ofiarowaniem gruntu na cele tej szkoły.

Władza szkół krajowych poczytuje sobie za przyjemność okazaną tym użytecznym czynem dążność popierania oświaty ludowej podać z należytem uznaniem do publicznej wiadomości.

Lwów, 12. grudnia. Na utrzymanie nauczyciela szkoły trywialnej nowo-założonej w Wadowicach, obwodzie Tarnowskim, zapewniły gminy Wadowic górnych i dolnych rocznie stałego przychodu 40 złr. m. k. i 10 korcy zboża, zaś pleban miejscowy ksiądz Jakób Kolasiński 20 złr. m. k. rocznie, dopóki w tej parafii będzie. Oprócz tego zobowiązali się koloniści około Wadowic osiedleni dla korzystania z tamtejszej szkoły uiszczać szkolną opłatę na 30 złr. m. k. wyrachowaną.

Przez połączenie służby nauczyciela z obowiązkiem organisty przy pomienionej szkole, wynosi obecnie uposażenie nauczyciela kwotę 256 złr. 57 kr. m. k.

C. k. władza szkół krajowych podaje powyższemi składkami objawioną dążność do podniesienia oświaty ludowej z przyjemnością i należytem uznaniem do publicznej wiadomości.

Lwów, 13. grudnia. W Breniu, obwodzie Tarnowskim założono nową szkołę trywialną, której uposażenie i utrzymanie gminy Breń i Kawęczyn wzięły całkiem na siebie.

Uposażenie na utrzymanie nauczyciela przeznaczone, wynosi 150 złr. 40 k. m. k.

Objawiona tym pożytecznym czynem dążność gmin wymienionych ku popieraniu oświaty ludu podaje się niniejszem z należytem uznaniem do publicznej wiadomości.

Sprawy krajowe.

Wiedeń, 18. grudnia. Jego c. k. Apost. Mość raczył w miejsce powołanego do innej czynności jenerała-majora hrabi Mensdorff-Pouilly mianować najłaskawiej Swego dotychczasowego posła w Monachowie hrabię Walentego *Esterhazy* Swym nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy cesarsko-rosyjskim dworze, a dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra w Turynie hrabię Rudolfa *Appony* przenieść w tym samym charakterze na dwór królewski w Bawaryi. *(W. Z.)*

Lwów, 21. grudnia. Przystępując do galic. pierwszego Towarzystwa dla uprawy lnu i konopi subskrybowali panowie:

Joachim Kosterkiewicz z Nowego-Sącza . . 1 akcyę á 100 złr.
Feliks Urbański z Komborni . . . . . . 1 „ „

Razem . . 2 akcye,

przeto ogólna suma dotychczasowej subskrypcyi (Gaz. Lw. Nr. 288) wynosi 28.000 złr. m. k.

Ponieważ często zdarzają się wypadki, że płynące rzeką Wisłą statki, a mianowicie tratwie uderzają o zbudowane kosztem król. polskiego rządu statki przeznaczone dla czyszczenia koryta Wisły i szkodę im przynoszą, wydał król. polski rząd ogłoszenie, w którem ostrzega flisaków i szyprów, ażeby starannie omijali przeznaczone do czyszczenia Wisły statki rządowe i unikali wszelkiego starcia się pod odpowiedzialnością przepisaną artykułem 1122 kodeksu karnego Królestwa.

(Kurs wiedeński z 21. grudnia.)

Obligacye długu państwa 5% 93$^{11}/_{16}$; 4½% 82$^{9}/_{16}$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 136¾. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1378. Akcye kolei półn. 2350. Glognickiej kolei żelaznej 855. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 632. Lloyd. 620. Galic. l. z. w Wiedniu 91. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego à 500 złr. 500 złr.

Hiszpania.

(Rada gabinetu. — Zawieszenie posiedzeń Kortezów.)

Madryt, 11. grudnia. Wczoraj po otrzymaniu nieprzyjaznego wotum ze strony senatu zebrali się ministrowie u królowej na radę gabinetową. Ale nim jeszcze zabrał głos prezydent ministrów, oświadczyła królowa, że wie dokładnie o co rzecz idzie, opozycya senatu nieopiera się na żadnej słusznej zasadzie, gdyż niezaczepia żadnego aktu ministerstwa, które posiada całe Jej zaufanie i może śmiało przystąpić do powzięcia stosownych uchwał. Na to zaproponował prezydent rady gabinetowej Jej król. Mości zawieszenie Kortezów, a Jej król. Mość przyjęła tę propozycyę natychmiast. — Ministeryum chce wytoczyć proces wszystkim dygnitarzom należącym do opozycyi u senatu. Dekret królewski, odczytany w obydwóch izbach śród głębokiego milczenia, jest następującej treści: „Na mocy przyznanej Mi 26tym artykułem konstytucyi prerogatywy i zgodnie z wnioskami Moich ministrów rozkazuję, ażeby posiedzenia Kortezów zostały zawieszone. Dan w pałacu 9go grudnia 1853. Podpis: Królowa. Prezydent ministrów Louis Jose Partorius."

Urzędowa gazeta madrycka potwierdza wiadomość o usunięciu wszystkich tych dygnitarzy, którzy w senacie wotowali przeciw rządowi. Pomiędzy nimi mają się znajdować członkowie wszelkich odcieni politycznych. *(Zeit.)*

Francya.

(Dekreta cesarskie. — Ogłoszenie w Monitorze. — Wiadomości potoczne.)

Paryż, 15. grudnia. Cesarskim dekretem została ustanowiona osobna komisya pod prezydencyą senatora markiza d'Audiffret dla rozpoznania rachunków ministeryalnych z roku bieżącego. — Inny dekret upoważnia bank francuski do założenia nowego banku filialnego w Nevers. — *Monitor* ogłasza, że na dniu 1. stycznia będzie przyjmować Cesarz korpus dyplomatyczny i rozmaite korporacye, a na dniu 2. stycznia o 9. godzinie wieczór Cesarz i Cesarzowa, damy korpusu dyplomatycznego i inne przedstawione już damy, przyczem będą mogli się znajdować także i mężczyzni; ale kobiety mają wystąpić w płaszczach dworskich, a mężczyzni w uniformach lub frakach galowych. — Dziennik urzędowy wnosi z rezultatu tegorocznych egzaminów kwalifikujących do wyższych szkół publicznych o pomyślnym skutku reformy naukowej, dzięki której dostarczają licea już teraz stosunkowo bardzo wielu uzdolnionych kandydatów. — Dla przypadającej w dniu dzisiejszym rocznicy sprowadzenia zwłok Na-

poleona odprawiono w hotelu inwalidów mszę żałobną, na której jak zwykle znajdowało się mnóstwo weteranów. *(Zeit.)*

(Wiadomości bieżące z Paryża.)

Paryż, 13. grudnia. Dekretem cesarskim uporządkowano nowy podział rubryk budżetu na rok 1854, wotowanego dla każdego ministeryum z osobna. Równocześnie wykreślono zeń po zniesieniu ministeryum policyi 100.000 franków, a nadwyżka obliczonych na rok 1854 dochodów wynosi teraz 3,567.630 fr.

W Valenciennes przytrzymała policya ośm osób, które nocną porą zgromadzały się na zbory w karygodnych celach politycznych.

W Marsylii zmarł ksiądz Mosquera, arcybiskup z Bogota w chwili wsiadania na okręt odpływający do Rzymu. *(W. Z.)*

Niemce.

(Regulamina prowincyonalne. — Rozporządzenie względem wywozu polskich pięciu- i dziesięciu- groszówek do Królestwa Polskiego.)

Berlin, 12. grudnia. Regulamina prowincyonalne przedłożono już ministerstwu do rozpoznania i obrad. W zarysach tych uwzględniono wszelkie zmiany a właściwie poprawki uchwalone w izbie pierwszej na sesyi poprzedniczej: W szczególności zaś należy tu dodatek, według którego w prowincyach z sejmami komunalnemi należy je wysłuchać obok sejmów prowincyonalnych.

Dla uchylenia niedogodności wynikających dla poddanych krajowych z zakazu wywozu polskich 5ciu- i 10ciu-groszówek do królestwa Polskiego złagodzono odnośne rozporządzenie w ten sposób, że klasie robotników przyzwolono przy wstępie do Polski zabierać ze sobą monetę 5 i 10cio-groszową w sumie 30 kopijek śrebrnych na każdą osobę, innym zaś poddanym pruskim posiadającym większe lub mniejsze kwoty tej monety zdawkowej przyzwala się przywóz jej do królestwa Polskiego pod następującemi warunkami:

Obowiązani są złożyć monetę w urzędzie celnym, który wystawi na to listę w trzech egzemplarzach, z których jeden pozostanie w ręku właściciela, drugi w celnym urzędzie, a trzeci przesłany będzie razem z monetą na koszt właściciela do mennicy w Warszawie Po sprawdzeniu wartości sztuk szczególnych odesłane będą wprost właścicielom, których miejsce pobytu należy oznaczyć w liście przez urząd celny wystawionej.

Ważność tych postanowień ustaje wszakże z dniem 1. lutego 1854, a po upływie tego terminu zakazuje się bezwarunkowo wszelki przywóz monety zdawkowej do królestwa polskiego. *(Wien. Ztg.)*

(Exkomunikacya rady kościelnej.)

Karlsruhe, 12. grudnia. O wyrzeczonej exkomunikacyi rady kościelnej donosi dziennik „*D. V. H.*“ co następuje:

Ksiądz Arcybiskup wezwał był przed zagrożeniem jeszcze exkommunikacyą członków rady kościelnej, ażeby wpływem swoim popierali u rządu żądanie biskupstwa nadreńskiego. Rada kościelna nie postąpiła sobie jednak według poleceń księdza arcybiskupa, lecz nawet stawiła mu wyraźny opór. Dopiero po trzechkrotnem napomnieniu i po długim namyśle nastąpiła exkomunikacya“. *(A. B. W. Z.)*

Rosya.

(Wiadomości od granicy tureckiej kraju Zakaukazkiego.)

Po świetnej rozprawie d. 2. listopada przy Bajandur, w której 30tysięczna armia Seraskiera Abdil Baszy została odpartą za Arpaczaj przez 7 naszych batalionów, nieprzyjaciel ograniczał się próbowaniem wtargnięcia w granice Guryi, oraz na północ od Aleksandropola i w okręg Armiański, ale wszystkie te usiłowania zostały odparte z znaczną dlań stratą. I tak:

4. listopada odkomenderowana przez jenerała-lejtnanta księcia Bebutowa z Aleksandropola milicya pod dowództwem pułkownika księcia Orbeljana, napotkała nieprzyjaciela, który przeszedł rzekę Arpaczaja na północ od Aleksandropola, i wtargnął do wsi Ali-Kilisi. Pułkownik książę Orbeljan w celu atakowania Turków rozdzielił swój oddział na dwie części i z jedną ruszył na nieprzyjaciela we wsi będącego, a drugą starał się odciąć mu drogę odwrotu od Arpaczaj. Zgnieceni i odparci łupieżcy, porzuciwszy zdobycz, szukali pojedynczo ratunku, zostawiwszy w naszem ręku do 20 ciał zabitych i do 24 jeńców; z naszej strony strat nie było.

5. i 7. listopada na przodowych posterunkach granicy Guryjskiej milicya odparła napad Turków na nasze straże przy rzece Sepi, równie jak od strony Legwa i Kakuty na posterunek Czelokski. Nieprzyjaciel i tu cofnął się z wielką stratą.

Równie pomyślną była rozprawa oddziału Erywańskiego pod dowództwem pułkownika Kołubakina, który podczas przedsięwziętych rekonesansów stoczył 2 pomyślne utarczki z Kurdami. Ci ostatni uszli z placu, pozostawiwszy w naszych rękach 35 ciał z pomiędzy swoich zabitych i 7 jeńców. Obecnie oddział Erywański postąpiwszy pod dowództwo jenerała-majora Nazorowa, skoncentrowany jest w okolicach Eczmiadzinu.

Otrzymane teraz szczegóły rozprawy pod Acchurem są nowym

Rozmaite wiadomości.

(Padoł rzeki amazońskiej). Padoł ten najważniejszy i najbogatszy na całej kuli ziemskiej, a jednak leży potąd bez użytku od stworzenia już świata. Dopiero wyprawa wysłana ze Stanów zjednoczonych kraj ten rozpoznała. Z nowo-wydanego przez porucznika Maury'ego dzieła o rzece amazońskiej, a raczej z szczególnych zeń ustępów umieszczonych w dziennikach amerykańskich z miesiąca października r. z., dowiadujemy się o ważnych i wielce ciekawych szczegółach tak pod względem badań umiejętnych, jako i co do korzyści handlowych. Padoł to największy na całym świecie, i obejmuje przestrzeń 48.000 angielskich mil kwadratowych. Jest przeto dwa razy większy od doliny Missisipi, a co do urodzajności nie ma sobie równej okolicy. Uprawiony należycie, oswobodzony od dzikich ludzi i zwierząt drapieżnych, i oczyszczony z płazów i innego robactwa, mógłby wszystkich ludzi na całej ziemi wyżywić. W przeciągu dziesięciu miesięcy rodzi się ryż dwa razy. Żyto można zasiać o każdym czasie, i we trzy miesiące po siejbie zbierać; do roku więc można cztery razy siać i zbierać żyto. Pory roku na tym padole są latem jednostajnem z często powtarzającemi się żniwami. Najwięcej zaś wydaje ziemiopłodów w handlu usilnie poszukiwanych. Oprócz kopalni złota, śrebra i dyamentów mają lasy tamtejsze najkosztowniejsze drzewa, najskuteczniejsze zioła, ingredyencye farbierskie, gumę i inne ku poratowaniu zdrowia służące środki. Cukier, kawę, bawełnę, tytoń, indygo i kakao można mieć bez wielkich trudów. Jest-to kraj pomarańcz, cytryn, ananasów, fig, tamaryndów (daktelów leśnych), bananów i jabłek granatowych. Miliony ludzi mogłoby tu żyć i opływać we wszelkie potrzeby życia, kiedy ziemiopłodów marnieje corocznie więcej, niżby potrzeba było na wyżywienie całej ludności w Chinach. Najsmaczniejsze owoce, najpiękniejsze kwiaty dojrzewają i przekwitają na tym padole bez żadnego użytku. Powietrze zdrowe i klimat przyjemny. Żaden z krajów pod-zwrotnikowych nie ma wreszcie tak korzystnego położenia jeograficznego. Latem niedoskwiera upał, a porą zimową nie leją ciągłe deszcze, jak w innych krajach pod-zwrotnikowych: kraj ten ma deszcz i słońce naprzemian i w czasie potrzebnym. Słowem, żadna inna na całym świecie okolica nie może być lepszym przytułkiem dla ludzi i lepszem miejscem handlowem nad padoł amazoński. Przez trzysta blisko lat byli wychodźcy europejscy i ich potomkowie w posiadaniu tego raju ziemskiego, a mimo-to jednak stoi kraj ten potąd pustynią. Dróg mało, gościńców nie ma żadnych, a pierwszą kolej żelazną może teraz dopiero zaczną zakładać. Rzeka „de la Plata“ przebiega prawie taką samą przestrzeń urodzajną jak i północno-amerykańska rzeka Missisipi, rzeka zaś amazońska przestrzeń dwa razy tak wielką, a jednak na obydwóch tych rzekach nie ma potąd jeszcze parowej żeglugi. Na amazońskim padole pług jest rzeczą nieznaną, nawet strzelba amerykańska i siekiera coś rzadkiego. Handel w tamtych stronach odbywa się z największą tylko trudnością; rząd brezyliański zamknął ujście rzeki amazońskiej dla wszystkich obcych okrętów, a cały ten padoł leży potąd bez wszelkiego dla handlu użytku.

(Pies osobliwszy). Do muzeum tworów przyrodzonych przesłano wypchaną skórę psa *Prohaski*, przywiązanego niegdyś nadzwyczajnie do pułku tegoż nazwiska i lubionego od wszystkich żołnierzy. Wizerunek jego ozdobiono najprzód w akwareli, i następnie odbito na kamieniu, a czyny psa tego doszły do wiadomości osób nawet dostojnych. Kiedy właściwie pies ten zjawił się przy pułku, o tem nie ma nic pewnego. Niektórzy utrzymują, że spostrzeżono go najprzód w Passano, za wkroczeniem pułku r. 1846 do Włoch; to jednak pewna, że imię jego rozgłosiło się dopiero podczas rewolucyi w Medyolanie. W pułku nie należał on do nikogo, najchętniej jednak trzymał się batalionu 1go; ile razy wyruszał pułk na wielką musztrę lub paradę, zawsze go można było widzieć przed pierwszym batalionem. W razie odosobnienia batalionów znikał nagle z głównej stacyi i pojawiał się z transportem w Pizzighettone lub w innem jakiem miejscu, jakby dla inspekcyi, trzymał się tam kilka tygodni, a potem wracał znów do Medyolanu. Podczas pochodu jednak lub w boju widziano go zawsze na czele pułku bez względu na ten lub ów oddział, lub też w potyczce między tiraileurami, i wtenczas to przebiegał z nieustraszoną odwagą z jednego skrzydła na drugie, naszczekując jakby dla zachęcenia żołnierzy w ogniu stojących. — Wrzawę wojenną lubiał nadzwyczajnie, i czem bardziej wrzał bój potykających się wojsk obostronnych, tem też więcej jeszcze dokazywał, biegał i skakał po pobojowisku zasłanem trupami. Ranny tyl ko schodził z placu, i wtenczas trzymał się rezerwy, lecz wylizaw-

dowodem doświadczonego męztwa naszych wojsk. Oto szczegóły tej dziarskiej walki:

6. listopada, Turcy w znacznej sile atakowali mały oddział naszych, składający się z 2ch rot Białostockiego i 2ch Brzeskiego pułku piechoty, które broniły Acchuru, zasłaniającego komunikacyę Achałcyku z Gori przez wąwóz Borzomski. Dowodzący rotami dowódzca Białostockiego pułku piechoty pułkownik Tołubiejew powziąwszy wiadomość o zbliżeniu się Turków, zajął pozycyę zakrywającą zupełnie wąwóz, przez który prowadzi jedyna droga do Gori. Turcy, postanowiwszy za jakąbądź cenę przedrzeć się przez tę drogę, całą noc powtarzali ataki na garstkę mężnych wojsk rosyjskich. Nie jednokrotnie piechota nasza uderzała bagnetem na nieprzyjaciela, jak skoro ten odważał się przyblizać ku pozycyi. Nocą oddział Acchurski otrzymał w posiłku jeszcze jedną rotę pułku Białostockiego i 5 secin gruzyjskiej milicyi pieszej.

Tymczasem na wiadomość o natarciu nieprzyjaciela pospieszał z Borżoma na wzmocnienie oddziału dowódzca Brzeskiego pułku piechoty jenerał-major Brunner z trzema rotami powierzonego mu pułku. Nieprzyjaciel również otrzymał posiłki w regularnej piechocie i kawaleryi z dwoma działami.

O 7mej godzinie rano jenerał-major Brunner przybył na miejsce rozprawy, i uszykowawszy swój oddział w dwie linie, posunął z bagnetem również na nieprzyjaciela, którego regularne wojska ruszyły także ze swej pozycyi do ataku. Uderzenie nasze było nie do odparcia: Turcy nie wytrzymali takowego i zaczęli uciekać. Wtedy jenerał-major Brunner puścił za rozpierzchłym nieprzyjacielem drugą swą linię, i goniąc tuż za nim, pędził go przeszło 7 wiorst.

Trofeami tej świetnej rozprawy wygranej przez samą piechotę bez jazdy i artyleryi było jedno działo nieprzyjacielskie, 4 sztandary, 3 znaczki, mnóstwo broni, rynsztunków i amunicyi.

Nieprzyjaciel zostawił w naszych rękach samych zabitych 90 ludzi, o ranionych jego niewiadomo. Z naszej strony poległo: niższych stopni 4, raniono ober-oficerów 3, niższych stopni 26, milicyantów zabito 2, raniono 4.

Najjaśniejszy Pan otrzymawszy najpoddanniejsze doniesienie o tem zwycięztwie najwyżej raczył udzielić: jenerał-majorowi Brunner order św. Jerzego klasy 4tej, pułkownikowi Tołubiejew złotą półszable z napisem „za waleczność"; dowódzcom rot, każdemu order św. Włodzimierza klasy 4tej z kokardą; żołnierzom na rotę po trzy znaki orderu wojskowego, a milicyantom odpowiednio jak i piechocie.

(G. W.)

(Doniesienia o zwycięztwie nad Turkami.)

Nadesłana z Petersburga do Berlina depesza z 10go donosi o następujących szczegółach otrzymanego w małej Azyi nad Turkami zwycięztwa: Książę Andronikow uderzył na korpus turecki oblegający twierdzę Achalczyk i zmusił go do ucieczki. Poległo przytem 5000 Turków na placu, 12 dział zabrano z bagnetem w ręku, a oprócz tego zdobyli zwycięzcy 7 chorągwi, wszystkie bagaże korpusu obleżniczego i znaczny zapas amunicyi.

JM. Cesarz Rosyi rozporządził, ażeby o familii poległych w boju oficerów floty czarnomorskiej przedkładano każdą razą, i bez poprzedniczego w tym względzie wezwania dokładne sprawozdanie, a to dla ulżenia ile możności przykrego losu tych familii.

(A. B. W. Z.)

Turcya.

(Bliższe szczegóły o bitwie morskiej pod Synopą.)

Korespondent do dziennika *Oss. Triest.* donosi o bitwie morskiej pod Synopą co następuje:

„Dnia 30. listopada zawinął jeden paropływ pod obcą banderą do portu pod Synopą, zbadał stanowisko okrętów tureckich, poczem odpłynął znów na morze. Nazajutrz padał deszcz ulewny, morze było wprawdzie całkiem spokojne, lecz tak gęstą mgłą pokryte, że niepodobna było bliższych nawet rozpoznać przedmiotów. Nareszcie dostrzeżono liniowy okręt nieprzyjacielski, który prosto do portu zawinął; tuż za nim przybył i drugi, holowany przez paropływ „Medari Tiszaret", zdobyty niedawno przez Rosyan na Turkach, a dalej trzeci, czwarty, piąty itd. okręt liniowy. W ogóle było 3 okrętów trzy pokładowych, 4 z wysokim pokładem, 8 fregat, kilka parопływów i 1 lub 2 mniejszych okrętów, które wszystkie bez wyjątku stanęły na kotwicy przed wnijściem do portu. Jeden z trzechpokładowych okrętów zatknął czerwoną chorągiew, zaczem też Turcy dali ognia. Okręta ich stały pod samą bateryą lądową, usypaną dla obrony wnijścia do portu; takie stanowisko okrętów tureckich niedozwalało jednak operować bateryi, gdyż działa jej musiały koniecznie je razić i zdruzgotać. Walka trwała już do 5ciu godzin, gdy ukryty po-za innemi okrętami tureckiemi i dlatego mniej uszkodzony parопływ „Taif" wytężywszy wszystkie siły swych maszyn przebił się przez okręta rosyjskie, przyczem jednak otrzymał 14 strzałów, a wkońcu był świadkiem zatonięcia małego parопływu „Heracleus". Dostawszy się na morze zwolnił bieg swój, i wtenczas dopiero widziano z pokładu jego gorejącą Synopę. Pożar ten sprawiła jedna

---

szy się z ran odniesionych, wracał znów do pułku. Odważny ten partyzant był z pułkiem swoim w każdej potrzebie wojennej, a mianowicie w sześciu bitwach lub utarczkach: w pamiętnej bitwie pod St. Lucia, w krwawych potyczkach pod Montanara, Curtatone, gdzie go w kark postrzelono, pod Goito, w bitwie pod Vicenza, gdzie kula szwajcarska zgruchotała mu nogę; w walnej bitwie pod Custozzo i nareszcie pod Medyolanem, gdzie odniósł niebezpieczny postrzał, i dostał po nosie w prostem tego słowa znaczeniu. Roku 1849 wylizawszy się z głębokiej rany zadanej mu handżarem przez jednego sereszana dla zwadliwości jego, dla której niemógł ścierpieć w pułku drugiego psa obok siebie, rozpoczęto drugą kampanię z Piemontem, i wtenczas-to był „Prohaska" na czele przedniej straży i pierwszy przeprawił się przez rzekę Ticino. Tak więc stał się ulubieńcem i nierozłączonym towarzyszem wszystkich szeregowców w pułku. Umiał on w największej nawet odległości rozróżnić żołnierza z pułku swego, i nigdy do innego żołnierza nie zaszedł; oficerom się nie łasił bynajmniej, chociaż zresztą żył z nimi w dobrej zgodzie, szanując mundur ich wojskowy. Podczas pochodu wojennego, przed nieprzyjacielem, w razie parady, słowem zawsze wraz z żołnierzami pułku swego zatykano mu liść dębowy, a później dali mu żołnierze odznakę kaprala o dwóch gwiazdkach po obu stronach obróży, a ostatnim czasem otrzymał od nich medal drewniany w oznakę dzielności i długiej służby przy wojsku.

„Prohaska" już istotnie doszedł lat swoich sędziwych, lecz mimo-to zawsze i wszędzie towarzyszył swemu pułkowi, nie chybił żadnej parady, żadnej musztry, żadnego pochodu, chociaż ledwie już płatał nogami. W dzień urodzin Najjaśniejszego Pana, 18. sierpnia r. b., przystrojono go liściem dębowym, lecz wówczas tak już mocno z sił opadł, że ulubionemu pierwszemu batalionowi towarzyszył tylko do blanków kasztelu, poczem wrócił smutny na swoje legowisko. Był-to ostatni występ jego na paradę, a w kilka dni później śmierć go zmiotła z wielkim żalem żołnierzy.

Z Ameryki donoszą znów o dwóch bardzo ważnych wynalazkach, a najprzód o maszynie Talbot'a do przebijania tunelów; a powtóre o szczególniejszym narządzie do pływania i nurtowania. Z maszyną Talbot'a przedsięwzięto ostatniemi czasy próby bardzo pomyślne, i rzeczą pewną, że w połączeniu z maszyną parową możnaby przebijać najtwardsze nawet skały z łatwością i z mniejszym nierównie niż potąd nakładem. Otóż przewiercano już na próbę skałę granitową z otworem 17 stóp w przecięciu, a półtora stopy na godzinę. Narząd ten składa się z kręgów stalowych, które wprawione w gwałtowną rotacyę, najprzód nadkrawują zwolna opokę, a potem ją druzgocą. Wartość wynalazku tego zasadza się na dokładnej kombinacyi rozmaitych kręgów wiercących, które się kolejno luzując, prą siłą niczem nieodpartą. Maszyna ta całkiem z żelaza, waży 75 tonów (1500 cetnarów), nie licząc w to parowego kotła i maszyny parowej, i potrzebuje do posługi czterech tylko robotników. Stępione kręgi stalowe można bez straty czasu zastąpić nowemi (jak długo mogą wytrwać, o tem sprawozdanie nic nie wspomina), i są tego zdania, że maszyna pomieniona może się przydać w ogóle do łatwiejszego budowania kolei żelaznych. — Drugi wynalazek jest to rodzaj mechanicznego nurtownika, nierównie lepszego od używanego potąd dzwonu nurkowego. Narząd składa się z dwóch głównych części: z dzwonu idącego w głąb wody, i z połączonego z nim rezerwoaru z powietrzem ściśniętem. Rozerwoar zostaje na powierzchni z naciskiem powietrza od 20 do 120 funtów na jeden cal kwadratowy, stosownie do głębi przychodzącej do znurtowania. Nacisk uskutecznia się za pomocą potężnej pompy, mogącej na godzinę napompować 4000 stóp kubicznych powietrza. Maszyna może według potrzeby dźwignąć ciężar 10 tonów (200 cetnarów) i więcej nawet. Dzwon nurkowy da się tak przy zagłębianiu jak i wydostawaniu na wierzch osadzić w jakimkolwiekbądź punkcie, dźwiga kamienie i inne ciężary z głębi i składa je w innem miejscu odległem. Szybkość, z jaką narząd idzie pod wodę na dno i znów na wierzch się wydostaje, pewność obrotów i łatwość kierunku pod wodą ułatwiłyby wielce roboty przy wodnych budowach. Za pomocą tego narządu można całe dno rzeki krok za krokiem przepatrzeć, rowy na dnie wyrzucać (np. dla lepszej ochrony drutów telegraficznych), zakładać fundamenta do wodnych budowli nie potrzebując już do tego ciężkich kafarów i ogromnych kieratów, a wkońcu wydobywać na wierzch okręta zatopione. Nurtownik ma dość miejsca dla 10 osób, mierzy 11 stóp w przecięciu, największa objętość jego centralna 8', a rozmiaru u góry i spodem 4'. Klapy urządzone są bardzo sztucznie, a między innemi znajduje się 6 osobnych przyrządów, za pomocą których może nurek w ciągu jednej minuty na wierzch wypłynąć.

bomba rosyjska, która spadła na zabudowania c. k. konzulatu austryackiego.“

Niektóre dzienniki wspomniały o zobowiązaniu traktatami rządu serbskiego względem dostawienia kontyngensu do armii tureckiej. — Konstytucya serbska nie zna jednak żadnych tajnych artykułów w żadnym dokumencie stanowiącym o publicznem prawie Serbii; w żadnym też firmanie lub hatyszeryfie niema o tem mowy bynajmniej. Podobne zobowiązanie nieistnieje, zaczem rzeczą pewną, że Serbia do stawienia kontyngensu nigdy się nieprzychyli. *(W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

„*Czas*“ pisze z Krakowa: Jego Cesarska Wysokość Arcyksiąże Karol Ludwik zawita jutro (we wtorek) około godziny 9tej zrana do miasta naszego. Jego Excel. Namiestnik hr. *Gołuchowski* i JW. prezydent krajowy *Mercandin* wyjechali na spotkanie dostojnego gościa do Szczakowy. W dworcu kolei żelaznej witać będą Jego Ces. Wysokość wszystkie c. k. władze i liczne grono obywateli, którzy z bliższych i dalszych okolic w tym celu zjechali.

Wiedeń, 19. grudnia. Jego c. k. Apost. Mość wyjechał dzisiaj o god. 11tej przed południem północną koleją żelazną na Pragę i Drezdno do Mnichowa.

Turyn, 17. grudnia. Półurzędowe organa zbijają rozszerzoną tu wiadomość o zawarciu konkordatu z Rzymem. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

Stryj, 16. grudnia. Według doniesień handlowych płacono na targach w Skolem, Wojniłowie, Stryju, Żydaczowie i Żurawnie w pierwszej połowie b. m. w przecięciu za korzec pszenicy 7r.48k. —6r.28k.—7r.36k.—7r.—7r.20k.; żyta 5r.48k.—5r.12k.—6r.24k.—5r.12k.—4r.24k.; jęczmienia 4r.24k.—4r.30k. — 4r.48k.—4r.—4r.; owsa 2r.48k.—2r.24k.—3r.—2r.24k.—2r.24k.; hreczki w Żydaczowie 4r.12k.; kukurudzy 5r.48k.—5r.12k.—5r.36k.—6r.—0; kartofli w Skolem 4r., w Żurawnie 3r.30k. Cetnar siana kosztował 30k.—36k—48k.—30k.—1r. Sąg drzewa twardego 6r.—2r.30k.—5r.20k.—6r.—4r.30k., miękkiego 2r.36k.—2r.30k.—4r.—6r.—3r. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $3\frac{3}{5}$k.—$3\frac{4}{5}$k —$3\frac{3}{5}$k.—$3\frac{1}{5}$k.—$3\frac{1}{5}$k. i garniec okowity po 1r.10k.—1r.6k.—1r.42k.—1r.6k.—1r.4k. m. k.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. grudnia.

Ks. Poniński Kalixt, z Czerwonogrodu. — Hr. Łoś Tadeusz, z Brzeżan. — Baron Brückmann Ksaw., z Wołoszczy. — PP. Urbański Tad., z Krakowa. — Czajkowski Hyp., z Sarnik.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 21. grudnia.

Hr. Borkowski Sew., do Tarnopola. — Br. Brückmann Henr., do Sambora. — PP. Jordan Józef, do Rudenki. — Stecher Henr., c. k. porucznik, do Zaleszczyk. — Dobrzański Jan, c. k. porucznik, do Przemyśla.

Kurs lwowski.

Dnia 21. grudnia.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	19	5	23
Dukat cesarski	„ „	5	24	5	26
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	23	9	26
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	49	1	$49\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	20	1	21
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	22	90	45

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 21. grudnia 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 21 grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $116\frac{1}{8}$ 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $115\frac{1}{4}$ p. 2. m. Hamburg $85\frac{3}{4}$ l. 2. m. Liwurna $113\frac{1}{4}$ p. 2. m. Londyn 11.16. l. 3. m. Medyolan $113\frac{3}{4}$. Marsylia l. $135\frac{1}{8}$ Paryż $135\frac{1}{2}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. 92.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 19. grudnia o pól. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $20\frac{5}{8}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $20\frac{1}{8}$. Ros. imperyały 9.20. Srebra agio $15\frac{1}{4}$ gotówką.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. grudnia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ‴′				
6 god. zran.	27 11 3	— 2°	— 1°	półn.-wsch.₀	śnieg
2 god. pop.	27 10 8	— 1°	— 2°	„	deszcz
10 god. wie.	27 9 8	— 1,5°		połud.-wsch.₀	pochmurno

TEATR.

Dziś: Na korzyść towarzystwa wydoskonalenia muzyki w Galicyi, tudzież funduszu pensyi dla wysłużonych członków orkiestry tutejszego teatru dany będzie: „**Wielki koncert.**“

KRONIKA.

Dziennik „Agra Messenger“ zawiera następujące szczegóły statystyczne tyczące się północno-zachodnich prowincyi w Indyach wschodnich: Ludność tych prowincyi wynosi około 30,271.885 dusz, a mianowicie 16,280.536 osób płci męzkiej i 13,991.340 płci żeńskiej. Ze względem na wyznanie religijne dzieli się ludność pomieniona na 25,724.111 hindostanów i 4,447.774 mahometanów.

— W Pompeji odkryto znów malowidła ścienne, które się potąd bardzo dobrze utrzymały, a farby lśnią się jakby świeżo były nakładane. Ciekawszą jednak rzeczą jest odkrycie szkła powiększającego, bowiem potąd nie było na to dowodu, iżby starożytni sposób ten znali. Wprawdzie dziwiono się bardzo, jak mogli starożytni wyrzeźbiać tak drobniuchne, ledwie okiem dojrzane figurki w drogich kamieniach, i domyślano się tylko, że musieli używać szkła powiększającego do tej pracy.

— Niema nic haniebniejszego nad zbrodnię popełnioną na nieszczęśliwym, który się bronić nie może. Taką zbrodnię odkryto w wydziale szalonych w szpitalu hamburgskim; było-to „okradanie szalonych ze strony dozorców. Uskarżano się przez długi czas, że nadsełane tym nieszczęśliwym dary miłości i troskliwości ze strony krewnych niedochodziły ich prawie nigdy. A jeżli który z szalonych nie całkiem jeszcze pozbawiony rozumu, dał się z tem słyszeć, że nie przypomina sobie, ażeby otrzymał to lub owo, i krewni dopytywali się o to dozorców, odpowiadał każdy: „Wszystko zostało akuratnie oddane; co może wiedzieć waryat pozbawiony pamięci“. Ale teraz dowiedziono już urzędownie tę szkaradną zbrodnię. Już 14stu dozorców zostało uwięzionych, a między tymi kilku naddozorców. Dziwna tylko, jak mogła ta zbrodnia ukrywać się tak długo pod okiem zarządcy, inspektora i lekarzy tego szpitalu.

— Ujadanie się pszczół między sobą. Pewien pasiecznik w Ohio obserwował 14. sierpnia r. b. niezwykłe zjawisko wielkiej pomiędzy pszczołami batalii. Miał ustawionych do 70 ulów po dwóch przeciwnych sobie stronach i w dość znacznej odległości. Owoż dnia pomienionego spostrzegł z zadziwieniem, że wszystkie pszczoły wyroiły się z ulów, i podzieliwszy się na dwa stronnictwa, wyległy na trawie. Wkrótce wszczęła się zacięta walka pomiędzy obydwoma obozami, i trwała przez całych trzy godzin. Przez cały ten czas niepodobna było się zbliżyć do pasieki bez największego niebezpieczeństwa dla każdej żyjącej istoty, i co też przytrafiło się istotnie gromadce kur, które ujedzone przez pszczoły, wyginęły co do nogi. Około 6tej godziny wieczór stanął rozejm, a pozostałe jeszcze przy życiu pszczoły powróciły do ulów. Ziemia zasłana była całkiem trupami, a dwa młode roje zniknęły.

— W Paryżu mają teraz zakładać olbrzymi hotel, do czego podały plan ostatni upiększenia miasta. Przedsiębiercą tej budowy jest p. Paulin, dyrektor dziennika „Illustration“ wspólnie z p. Horeau. Hotel ten ma być zbudowany w dzielnicy Faubourg St. Honore na wzór pewnego hotelu amerykańskiego, i mieścić w sobie wygodnie kilka tysięcy podróżnych. Przytem ma on nastręczać gościom wszelkie możliwe przyjemności i wygody życia podróżnego za niesłychanie mierną opłatą. Oprócz kościoła, który niedałby się pogodzić z różnością wyznań podróżnych, będzie ten hotel zawierać wszelkie potrzebne urządzenia. Przeznaczone do tego umyślnie omnibusy będą przewozić podróżnych z dworców kolei żelaznych do tego hotelu.

— Większa część olbrzymiej tamy w Calais zapadła się w nocy z 7go na 8my grudnia. Równocześnie nadeszła z południowej Francyi wiadomość o drugiem podobnem nieszczęściu. Na wielkiej wyspie Rodanu, Camargue, naprzeciw komory celnej w Montlong, zapadł się w rzekę gościniec w długości 500 stóp prawie. Szczęście tylko, że wypadek ten niewydarzył się w czasie większej wysokości wody, gdyż w takim razie byłaby rzeka zalała pewno całą wyspę Camargue.

— Lady-Mackenzie opisuje tak Damę turecką: Była młoda i ładna, uśmiech jej był pełen słodyczy a usta pełne wdzięku. Oko miała duże czarne żywe połyskujące, zęby cudownej białości, usta różane, rumieniec na licu a płeć śniadą jak u Hiszpanki lub Włoszki. Głowę jej zdobił czepeczek własnej roboty w splotach srebrnych i złotych; włosy z sprzodu w cienkich obrączkach rozdzielone na czole spływały na szyję w dwa długie warkocze. Na sobie miała obszerną tunikę z różowego atłasu sięgającą aż po biodra spiętą pod szyję, spodnie zielone atłasowe szerokie jak spodnica. U każdego rękawa po sześć guzików srebrnych z złotą spinką na końcu, na szyi srebrne łańcuchy, w uszach piękne złote kulczyki podobne do genueńskiego filigranu, ale u góry uszy zeszpecone i obwieszone ciężarem przynajmniej pół tuzina wielkich kuków.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowej.